

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.
Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.
Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Listy państwowe.

Dzień 7. b. m. rozpoczął właściwą kampanję wyborczą. Złożone zostały w komisji państwowej listy państwowe kandydatów na posłów i senatorów trzech największych ugrupowań politycznych polskich: Stronnictwa Narodowego, Centrolewu i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Inne grupy polskie, które wstąpią jeszcze w szranki wyborcze, nie mogą być brane w rachubę. W walce, która się rozpoczyna nie odegrają większej roli, na wyniki wyborów i na dalsze następstwa nie wpłyną w takim stopniu, aby należało na nie zwracać większą uwagę.

Kapitał moralny i polityczny, reprezentowany w tych trzech głównych listach wyborczych, jest niezmiernie różny. Gdyby na tej wyłącznie podstawie wysnuwać horoskopy wyborcze, można byłoby z dużym zaufaniem patrzeć w najbliższą przyszłość. Niestety, w nadchodzących wyborach, tak jak w każdym z nas wyborach, należy się spodziewać oddziaływania demagogii, nacisku, zastraszania — i w ten sposób istotny obraz opinii narodu może ulec w pewnej mierze spaceniu. W jakim to nastąpi stopniu, będzie zależało od tych właśnie ubocznych czynników.

Stronnictwo Narodowe idzie do wyborów z wielkim kapitałem ofiarnej, wytrwałej, nieskrzywionej żadnym ustępstwem walki o ład, prawo, dobrą i uczciwą gospodarkę państwową. Ta praca zarówno w ciałach prawodawczych, jak i w innych instytucjach społecznych i gospodarczych, wysunęła obóz narodowy na czoło twórczej, pozytywnej opozycji przeciw systemowi i rezultatom rządów pomajowych. W opinii publicznej ugruntowało się głębokie przekonanie, że prędzej, czy później stamtąd właśnie z obozu narodowego przyjdzie rzeczywista naprawa ustroju i systemu rządzenia, ugruntowanie prawa, zdrowa gospodarka państwowa.

Centrolew, jeśli chodzi o niektóre jego grupy, ma za sobą fatalną przeszłość. Przedewszystkiem w pierwszych latach powstania państwa był źródłem najgorszej demagogii i anarchicznego stosunku do państwa. Socjaliści i radykalna lewica chłopstwa w najniższych instynktach mas czerpali siłę i do nich dostosowywali swoją taktykę polityczną.

Lewica centrolewu jest współniczką przewrotu majowego i pośrednio ponosi odpowiedzialność za jego następstwa. Wprawdzie po ciężkich ciosach i doświadczeniach, odwróciła się od niego i wypiera się winy, ale ani społeczeństwo, ani historia nie zwolnią jej od tej odpowiedzialności.

Liczebnie centrolew przedstawia niewątpliwie dużą siłę, powiększa ją w arytmetyce wyborczej skupienie pięciu odrębnych grup, moralnie jednak i psychicznie nie stanowi zwartej, jednolitej formacji. Ta druga cecha jest równocześnie jego słabą stroną.

W szerokich masach robotniczych i w szczególności włościańskich centrolew stracił wiele z dawnego zaufania wskutek zawodów, na jakie naraziły je poszczególne grupy centrolewu, w kołach zaś radykalnej inteligencji wskutek chwiejności stanowiska politycznego w ciągu paru ostatnich lat.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem jest wyrazicielem wszystkich wad, błędów i metod sanacji. Ma pod tym względem ugruntowaną opinię, żadne argumenty, żadna agitacja wyborcza nie zdołają zmienić rzeczywi-

stego przekonania o jego walorach politycznych i o zdolności do kierowania nawiązaną państwową. Będzie wszakże korzystał w kampanji wyborczej z takich środków technicznych i materialnych i z takiego aparatu agitacyjnego, jakich nie mają i nie mogą mieć w swym posiadaniu inne ugrupowania wyborcze. Ten właśnie czynnik wpły-

wa na duży znak zapytania co do rezultatu wyborów dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W każdym razie jedno jest pewne: ten czynnik nie da Be-Be takiego wyniku, jaki chciałby osiągnąć. Naród bowiem polski, pod wpływem ciężkich i bolesnych doświadczeń, sporo się już w ciągu ubiegłych kilku lat nauczył.

Zmiany w rządzie?

Niektórzy ministrowie mają ustąpić jeszcze przed wyborami.

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
„Robotnik” w num. 308 (z dn. 9 bm.) donosi:

— „Z kół zbliżonych do obozu rządzącego komunikują nam, że nie jest rzeczą wyłączone, iż jeszcze przed zebraniem się nowego Sejmu zaszyby pewne zmiany na fotelach ministerjalnych. Zmiany polegałyby na tym, że ci ministrowie, którzyby uzyskali mandaty do Sejmu lub Senatu,

musieliby ustąpić stanowisk w rządzie tym z pośród wybitniejszych „sanatorów”, którym nie poszczęściło się przy wyborach. Poza stroną praktyczną tej koncepcji, tj. poza zapewnieniem jak największej liczbie ludzi z Be-Be stanowisk, ma podobno czynnikom decydującym zależeć także na tem, aby rząd nie był — uchwaj Boże — parlamentarnym.”

Niesłychana napaść na księdza.

Autorem paszkwili jest referent oświatowy sanacyjnego magistratu Gdyni.

W „Gazecie Kaszubskiej” z dn. 8 bm. czytamy:

— „W jednym z ostatnich numerów „Ekspresu Portowego” w Gdyni ukazał się list otwarty pod adresem księdza proboszcza Gończa w Luzinie, podpisany przez referenta oświatowego m. Gdyni, niejakiego Ordyńca. W liście tym autor iży księdza katolickiego w sposób ordynarny i zięjący nienawiścią. Wogóle treść i ton listu jest tego rodzaju, że bolszewicy którzy wstawili się prześladowaniem księży katolickich, z pewnością pozardrośliby autorowi tak „świątynię utworu”.

Związek kapłanów „Unitas” po zaznajomieniu się ze sprawą, powziął na ostatnim swem zebraniu uchwałę, według której wszelką współpracę z p. Ordyńcem uważa za niemożliwą i tem samym postawił p. O. poza nawias osób pracujących społecznie i na polu oświatowym. Przypu-

ścić należy, że miarodajne czynniki przyjrzą się bliżej robocie p. Ordyńca i odpowiednio na to zareagują — a może i nie... W każdym razie nie wątpimy, że magistrat i Rada Miejska m. Gdyni tem się zainteresują.

Stwierdzić niestety trzeba, że w ostatnich kilku tygodniach trzecia to już z rzędu napaść na księdza katolickiego na Kaszubach; a wszystko to w imię patriotyzmu i dażności ideowych.

Spółczesność kaszubskie żywo jest tem zaniepokojone. Przetrawia ono tyle cierpień i udręki w czasie niewoli i dziś z bólem serca jest świadkiem napaści na swych duszpasterzy. Śledzi ono jednak czujnie wszystkie poczynania i każdemu z osobna dobrze się przyjrzy i nie da się otumanic ani sprowadzić z drogi ojców i dziadów przez nikogo, ani obietkami, ani groźbami, ani też „pouczeniami ideowymi”.

Zaciemnia się widnokrąg polskiego nieba.

Podczas składania życzeń J. Em. ks. kardynałowi Prymasowi Hlondowi, z powodu jego jubileuszu, wygłosił J. E. ks. biskup Laubitz mowę, w której powiedział między innymi:

„Zaciemnia się ze wszech stron widnokrąg polskiego nieba, głuchy pomruk grzmotu zwiastuje zbliżającą się burzę i — jeżeli wróżby nie mylą — przyjdzie niebawem do rozstrzygnięcia rozprawy. Gra i dzie o wielką stawkę o duszę polskiego narodu i o pomyślność jego Kościoła, a razem z tem i o przyszłość naszej ojczyzny,

bo Polska albo będzie katolicka, albo jej wcale nie będzie.

Jesteśmy świadkami rozłączania się duchów; stoją naprzeciwko siebie dwa wrogie obozy: Chrystusa i antychrysta, a zegar dziejowy podnosi swój młot, aby wybić godzinę naszego przeznaczenia.

W obronie ideałów walcząc, zwraca lud swe oczy ku Tobie, nterreksie, i do Episkopatu polskiego, któremu przewodzisz. Prowadź nas, prowadź zwarte karne i ofiarne hufce wiernego Kościoła polskiego narodu do lepszej przyszłości i zwycięstwa!”

Sanacyjni rozbijacze pracują...

Akcja dywersyjna, uchwalona w głównym sztabie Be-Be.

Warszawa 9. 10. tel. wł.

„A. B. C.” pisze w num. 284:

Dowiedzieliśmy się o tworzeniu grup dywersyjnych na terenie życia politycznego w Polsce, celem wykombinowania zwycięstwa wyborczego sanacji.

Szefem sztabu dywersantów politycznych mianowany został przez Be-Be płk. Stamirowski.

Pierwszą robotą dywersyjną był osławiony „rozłam” w Stronnictwie Chłopskim. Dał on rezultaty niewielkie. Konspiracyjny zjazd członków rady naczelnej Str. Chłopskiego, zwołany przez sanację dla rozbicia tego stronnictwa, skończył się na tem, że przybył nań tylko jeden członek rady naczelnej, niejaki Wójcik. I to, mimo, że bilety kolejowe rozdano bezpłatnie.

Nie przeszkodziło to oczywiście sanacji rozgłosić uchwałę zjazdu, jako uchwałę rady naczelnej. Ale rezultat realny cienkiej robotki poza zapelnieniem bombastycznymi tytułami szpalt

prasy sanacyjnej nie przyniesie Be-Be większych korzyści.

Ale że cała nadzieja sanacji leży w tych dywersjach, próbuje ona nadal. Szef sztabu Be-Be miał przystąpić do roboty w „Wyzwoleniu”, która ponoć jest w pełnym toku.

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Roboty dywersyjna sanacji wśród stronnictw „Centrolewu” nie ustaje. Sanacja wszczęła akcję na terenie P. S. L. „Piasta” i „Wyzwolenia”.

Dziś, 9 października, ma się odbyć w Krakowie zgromadzenie piastowców, zwołane przez byłego posła Potoczka, który swego czasu z „Piasta” wystąpił.

„Zgromadzenie” ma wykluczyć (!) z P. S. L. „Piasta” b. b. posłów Kiernika i Gruszkę i uchwalić przystąpienie stronnictwa do bloku z Be-Be (!).

W Zamościu ma się odbyć „zjazd” „Wyzwolenia”, zwołany przez elementy z tego stronnictwa, pozyskane przez sanację. „Zjazd” ma wykluczyć (!) byłych posłów z okręgu lubelskiego, m. in... p. Irenę Kosmowską (!).

Zabiegi Szeptyckiego

nie odniosły skutku?

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.
Metropolita unicki ks. Szeptycki podczas swego powtórnego pobytu w Warszawie przyjęty został przez ministrów: sprawiedliwości Cera i oświaty Czerwińskiego tudzież przez wiceministra oświaty ks. Żongolłowicza.

Dziś metropolita Szeptycki wyjechał zpowrotem do Lwowa. Jak slychać, jego interwencje w sprawie zamknięcia gimnazjów ukraińskich oraz represyj na sabotaż UOW nie odniosły skutku.

A hajdamacy podpalają...

Przemysł, 8. 10.

W Sierakoścach, powiatu przemyskiego, wybuchł pożar, którego pastwą padły dwie sterty koniczyzny, stanowiące własność dzierżawcy Dembickiego. Szkody wynoszą 4500 zł. Jest to już trzeci z rzędu w ciągu ostatnich dni pożar w tej wsi.

Lwów 8. 10. PAT.

Donoszą z Dobromila, że wczoraj o godzinie 18-ej wybuchł groźny pożar w gminie Kopyśno tamtejszego powiatu. Szkody wyrządzone przez pożar, wynoszą około 60.000 złotych.

Maszyna piekielna U. O. W.

Stanisławów, 8. 10.

Dnia 8 bm, o godz. 3-ej nastąpiła eksplozja materiałów wybuchowych w parterowym domu „Proświty” we Fradzie, powiatu rohatyńskiego, która uszkodziła część ściany. Dochodzenia w sprawie powyższej są w toku.

Pożar w kościele.

W Milanówku pod Warszawą powstał pożar w zakrystji miejscowego kościoła. Ogień ugaszono, przyczem stwierdzono, że w celu wywołania pożaru niejaką Stefanja Stolarska, żona niedawno wydalonego kościelnego, podrzuciła w zakrystji szmaty, przepojone naftą, a następnie podpałiła je Stolarską aresztowano.

Kapłan nie przeniósł tortur.

Warszawa, 8. 10.

W więzieniu w Mińsku zmarł ksiądz Przemok, b. dziekan stłucki i smoleński, prof. seminarjum katolickiego w Petersburgu. Ks. Przemokki wtrącony został przez GPU do więzienia przed 3 laty.

Zmiażdżone przez koło młyńskie.

Koszyce, 9. 10. Tel. wł.

Sześcioro bawiących się dzieci z braku dozoru dostało się pod koło młyna, będącego w ruchu. Wszystkie te dzieci zostały zmiażdżone.

Pogrzeb ś. p. K. Czapl.

Katowice, 9. 10. Tel. wł.

Odbył się tu wspólny pogrzeb zasłużonego działacza narodowego, ś. p. adwokata Kazimierza Czapl. W pogrzebie wzięły udział tłumy mieszkańców oraz organizacje narodowe i b. wojskowych. Przed katedrą przemawiał marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny, a na cmentarzu ks. Mateja.

Ofiara obowiązku

Poznań, 8. 10.

Na dworcu w Dopiewie, pow. poznańskiego dostał się pod koła pociągu kolejarz Przybylski (lat 38) i zginął na miejscu.

Wyrok na Żarskiego i Reicha.

Sąd Okręgowy w Warszawie zakończył proces przeciwko komunistom Benjaminowi Reichowi i b. posłowi Tadeuszowi Żarskiemu. Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na 6 lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie.

Lwów, 8. 10.

W Jezierniej aresztowano pod zarzutem akcji antypaństwowej byłego senatora Undo, Mikołaja Kuźmina.

Red. Włodek

wypuszczony na urlop zdrowotny.

Warszawa, 9. 10. Tel. wł.

Wczoraj wypuszczony został z więzienia na 3-miesięczny urlop zdrowotny redaktor odpowiedzialny „Gazety Warszawskiej” p. Stanisław Włodek, który — jak donosiliśmy — odsiadywał za sprawy prasowe karę aresztu w więzieniu śledczym w Warszawie.

(Red. Włodek uwięziono w Wilnie, w koszarach 5 pułku piechoty, w którym jako oficer rezerwy odbywał ćwiczenia wojskowe. Bezpośrednio przed aresztowaniem przebył on grype. Przewieziono go, jeszcze gorączkującego do więzienia w Warszawie.)

Znienawidzone samorządy...

Włocławek 9. 10. tel. wł.

Obiegają tu pogłoski, że w najbliższym czasie Rada Miejska i Magistrat mają być rozwiązane, natomiast naznaczony ma być do Włocławka komisarz rządowy. Potwierdzenia tej pogłoski narazie brak.

Falszerze monet.

Poznań, 8. 10.

Policja poznańska aresztowała 20-letniego Witolda Rataja z Rawicza i 23-letniego Marjana Cimierskiego z Poznania pod zarzutem fałszowania i puszczania w obieg monet jedno- i dwuzłotowych.

Wiadomość o lotnikach.

Kowno 8. 10.

Lotnicy polscy, biorący udział na balonie „Lwów” w zawodach o puchar imienia płk. Wańkowicza, którzy skutkiem zbłądzenia wylądowali na Litwie, przewiezieni zostali do Kowna i znajdują się w szpitalu wojskowym, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej, odnieśli bowiem obrażenia przy lądowaniu.

Zatrucie uczniów gimnazjum.

Starogard 9. 10. tel. wł.

W tut. bursie gimnazjalnej uległo zatruciu 16-tu uczniów po spożyciu obiadu. 5-ciu przewieziono ciężko chorych do lecznicy ss. elżbietanek. Sprawa zatrucia nie została jeszcze wyjaśniona. Śledztwo w toku.

Drugi marynarz umarł także.

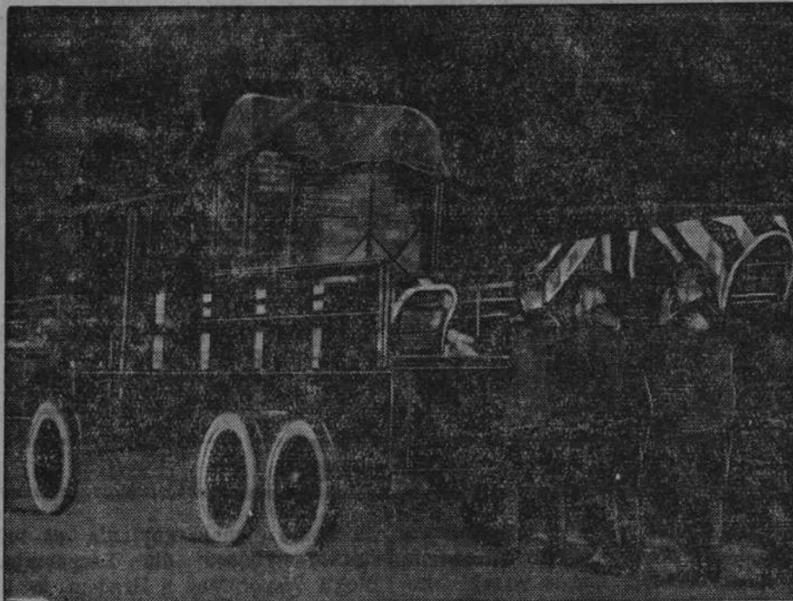
Gdańsk 8. 10.

Zmarł tu wczoraj w szpitalu miejskim drugi marynarz angielski, który razem z dwoma swymi kolegami został raniony ciężko sztyletem przez znanego gdańskiego nożownika, Niemca Lewandowskiego podczas wizyty angielskiej floty wojennej w Gdańsku. Pierwszy marynarz, jak już donosiliśmy, zmarł w kilka dni po wypadku. Wobec zgonu marynarza senat Wolnego Miasta Gdańska złożył swe ubolewanie konsulowi brytyjskiemu w Gdańsku.

Zgon przyjaciela Polski.

Ryga, 8. 10.

Dzisiaj w nocy zmarł wielki patriota Łotewski, szczerzy i wierny przyjaciel Polski gen. Radzisz. Gen. Radzisz urodził się w r. 1880. Karjerę wojskową rozpoczął w armii rosyjskiej i był jednym z bardzo niewielu Łotyszów, którzy ukończyli akademię sztabu generalnego. W czasie wojny o niepodległość Łotwy sp. generał zajmował stanowisko szefa sztabu.



Ofiary katastrofy R. 101.

Na londyńskim dworcu Wiktorji trumny okryte sztandarem angielskim przeniesiono z wagonu na karawan. (Obrazek radio-telegraficzny.)

Ponury ostatni akt tragedji sterowca „R. 101”.

Londyn, 9. 10.

O godz. 1.20 w nocy zajeżdżał na dworzec Victoria pociąg, wiozący ofiary katastrofy.

W obecności premiera Mac Donalda żołnierze i oficerowie wojsk lotniczych rozpoczęli wynoszenie trumien, okrytych sztandarami brytyjskimi, z wagonów, składając po dwie trumny na samochodach ciężarowych.

Smutna ta procedura trwała prawie godzinę, następnie kondukt żałobny, złożony z 24 samochodów ciężarowych, powoli ruszył z dworca; za samochodami z trumnami jechał olbrzymi ciężarowy wóz z kwiatami z Francji, następnie samochód Mac Donalda, kondukt zamykało 14 ludzi załogi sterowca R 101, którzy nie brali udziału w obecnym locie, oraz kompanja wojsk lotniczych.

Kondukt o godz. 2-giej w nocy przy ulewnej deszczu i pustych ulicach Londynu sprawiał ponure i tragiczne wrażenie.

47 trumien odwieziono do prosekutorjum Westminsteru, które po raz ostatni służyło do podobnej ceremonji w 1917 r., gdy bomba, zrzucona z aeroplanu niemieckiego na City, zabiła 38 osób. Prosekutorjum zamieniono na kaplicę, z której wyruszy kondukt pogrzebowy.

Zwraca ogólną uwagę brak uroczystego ceremonjału a także nieobecność członków rządu, oprócz premiera.

Ministerstwo lotnictwa ogłasza, iż wydane zostały rozządzenia co do szczegółów pogrzebu narodowego ofiar katastrofy sterowca „R 101”. Trumny zostaną wystawione w kaplicy żałobnej w Londynie przez cały dzień 10 bm., poczem orszak żałobny przejdzie przez ulice Londynu. Nazajutrz rano trumny przewiezione zostaną pociągiem do Bedford, skąd orszak żałobny uda się na miejsce wiecznego spoczynku ofiar katastrofy na cmentarzu Saint Mary w Cardington.

„Bogata” przeszłość byłego oficera.

10 lat więzienia za usiłowanie zdrady tajemnic wojskowych, 2 lata więzienia za defraudację 27 000 złotych.

Łódź 9. 10. tel. wł.

Wojskowy sąd okręgowy rozpatrywał sprawę byłego porucznika Józefa Kopala, oskarżonego o defraudację 27.000 zł. podczas służby w pułku artylerji w Skierniewicach.

Sąd wydał wyrok, skazujący Kopa-

łę na półtora roku ciężkiego więzienia.

Obecnie był porucznik Kopala odsiadyuje już karę 10-ciu lat więzienia za usiłowaną sprzedaż tajemnic wojskowych obcemu mocarstwu, na czem przyłapano go w Grudziądzu, w roku 1927.

Trzęsienie ziemi w Niemczech.

Przerażona ludność w popłochu wybiegła na ulice.

Berlin, 8. 10.

Ubiegłej nocy około godz. 12.30 cała połacie Niemiec południowych oraz północnego i zachodniego Tyrolu nawiedzona została stosunkowo bardzo silnym trzęsieniem ziemi. Posuwając się przez około 10 minut falą z południa na północ sięgnęło ono aż do Berlina, gdzie sejsmografy w Poczdamie wykazały drgania o amplitudzie 0.9 mm. Najsilniej dalo się ono

odczuć w Norymberdze, gdzie obrazy po spadły ze ścian i w miejscowości Imst w Tyrolu, w której ukazały się na domach rysy, potłukły się szyby w oknach i m. in. spadły dachówki z gmachu ratusza. W Monachjum odczuto dwa silne wstrząsy, trwające około 10 minut. W wielu miejscowościach wystraszeni mieszkańcy powybiegali na ulice.

Ognisko tego trzęsienia znajdowało się

wg. obliczeń instytutu sejmograficznego w Poczdamie w odległości około 600 klm. a więc pomiędzy Fryburgiem, Friedrichshafen i Stuttgartem. Rzeczoznawcy przypuszczają, iż przyczyną tych wstrząsów było przesunięcie się sąsiadujących z sobą głębokich warstw ziemi. Okolice nawiedzone trzęsieniem, były już raz ogniskiem trzęsienia w roku 1913 i są dość często nawiedzane małymi wstrząsami.

Ojciec św. nie dał dyspensy.

Rzym, 8. 10.

Wobec powtarzania przez prasę włoską wiadomości o udzieleniu dyspensy na małżeństwo ks. Joanny z królem Borysem bułgarskim „Osservatore Romano” w formie kategorycznej donosi, że dotąd dyspensy takiej nie udzielono. Znalazło to potwierdzenie w półoficjalnym komunikacie „Popolo d'Italia”, w którym powiedziano, że udzielenie dyspensy wymaga długiej procedury, a kroków formalnych w tej sprawie dotychczas nie podjęto.

Wielka Rada faszystowska.

Rzym, 8. 10.

Wielka Rada Faszystowska rozpoczęła prace swej październikowej sesji, Premier Mussolini zwrócił się ze słowami powitania do senatora Marconi'ego, który po raz pierwszy bierze udział w pracach Wielkiej Rady w charakterze prezesa Akademji Włoskiej, poczem premier zakomunikował o dymisji sekretarza generalnego partji Turati'ego i objęciu tego stanowiska przez przewodniczącego Izby deputowanych Giuriati'ego oraz zakomunikował skład osobowy nowego dyrektorjatu partji; wicesekretarzami partji zostali mianowani deputowani Starace i Bacci.

Dymisja Zauniusa.

Kowno, 8. 10.

Dzisiaj powrócił z Genewy minister sp. zagranicznych Litwy Zaunius. O godz. 12-tej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Smetony. Minister Zaunius złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Ligi Narodów, a także przedstawił sprawę kłajpedzką. Rząd jednak nie zgodził się z wywodami ministra, który uważał za konieczne porozumienie się z Niemcami na znanych warunkach, wobec czego p. Zaunius złożył podanie o dymisję. W Kownie krąży pogłoski o odwołaniu również dotychczasowego posła w Berlinie p. Sidikauskasa, który brał udział w rokowaniach w sprawie porozu-

Z bajek na dobre.

Lud się usanacyjnił.

Ktoś w zajeździe odpocząć kiedyś pragnąc sobie, Kazał konie ze stajni postawić przy żłobie.. — „Co to znaczy „przy żłobie”? U nas mopańeczku Mówi się — rzekł gospodarz — teraz „przy.. hebeczku”.. 300.

Naturalnie, oczywiście, Be-Be weźmie najmniej — trzysta Bez dyskusji, bez debatów... — „Trzysta — czego? Chyba... batów”.

Pieniądze — pieniądze.

Ze fama publiczna o nich ciągle głosi, Zadarij w górę nosa te... milionów osiem Wtem... „dwadzieścia” krzyknęło: „Co to za humory?! Cóż wy?... My teraz idziem na nowe wybory”.

Henryk St. Harten

J. I. Kraszewski.

62

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Z dorastających panien nie było wszakże piękniejszej, zalotniejszej, żywszej i więcej umiejącej się podobać nad pannę hrabiankę Franciszkę Kolowrath, tę małą Franię, która przyjmowała Brühla niegdyś w pałacu na Taschenbergu, którą widzieliśmy już gospodarzącą w czasie karnawału przy jednym z królewskich stołów. Wysokie stanowisko matki, która, będąc wielką ochmistrzynią dworu królewiczowej, nie ustępowała przed nikim kroku, tylko przed księżętami krwi; łaski królowej nadzieje świetnej przyszłości, imię, które nosiła, czyniły dziewczę dumnym i samowolnym. Im bardziej dorastała, tem matce trudniej jej było prowadzić. Jedynaczką i ulubienicą, mimo surowego wejrzenia królewiczowej, umiała się wyswobadzać z więzów etykiety i wśród dworu zawiązywać liczne stosunki i zabawne miłosne intryzki. — Przyszłość nie zdawała się jej tak dalece obchodzić, ani przestraszać. Małżeństwo uważała za oswobodzenie od jarzma, które jej wiele ciążyło. W kilka dni po przyjęciu wiadomo-

ści o śmierci króla, gdy dwór ciężko jeszcze okryty był żałobą i wszelkie zabawy wstrzymane być musiały, panna Franciszka nudziła się więcej, niż zwykle. Czarne suknie, które włożyć musiała jako frejlina królewiczowej, były jej wielce do twarzy, lecz nie do smaku. Właśnie pod wieczór w pokoju swoim stała w nich przed zwierciadłem i rozpatrywała się w swej pięknej figurze i twarzy.

Przez okna wpadał mrok szary i zamglona tylko postać swą widziała odbiła. Zadzwonila o światło, lecz wchodzący kamerdyner, który się domyślił żądania, niósł już w obu rękach srebrne ciężkie lichtarze, które na stole postawił. Frania była sama, hrabina matka pełniła swą służbę przy królewiczowej, ona zaś była wolną aż do wieczery i niedobrze wiedziała, co zrobi z czasem tak długim. Zakręciła się po pokoju, oko jej padło na szkatułkę bronzami okutą; wzięła ją z małego stoliczka i, przeniósłszy na stojący przed kanapą, otworzyła kluczykiem, który znalazła przy sobie.

Wewnątrz pełno było drobnych klejnotów i pomiętych papierków. Hrabianka drobnymi paluszkami poczęła je przebierać odniechcenia. Z powierzchowności odgadnąć było łatwo, iż liści te nic bardzo pobożnego nie za-

wierały, były to modlitwy do tego bóstwa, co je teraz z dziwnym uczuciem dumy i pogardy rozpatrywało.

Niektóre z nich odrzucała z uśmiechem, nie czytając, inne, rzuciwszy na nie okiem, szczęśliwie odczytywała oczyma błyszczącymi i zamysłiliła się nieco. Tak przetrząsała szkatułkę do dna ręką niecierpliwą wcisnęła papierki wszystkie nazad do niej i zamknęła ją nagle, a sama rzuciła się na kanapę zamysłona. Na paluszkach jej błyskał tylko wyjęty mały pierścienek, na który patrzyła okiem smętnem. Była to obrączka, czarno szmelcowana, stara, nieładna, ale złotymi głoskami stała na niej niezgrabnie po hiszpańsku: A hora y siempre.

W pokoiku panny Franciszki oprócz drzwi głównych, wiodących do mieszkania z matką wspólnego, były maleńkie, ukryte i nieznaczne w ścianie, które wychodziły do małej sionki i na boczne jakieś schodki. W chwili, gdy się nad tym pierścieniem zadumała, cicho się otworzyły: ostrożnie ktoś wejrział niemi... Nie słysząc go, odgadła hrabianka, zwróciła głowę, postrzegła... i ze stłumionym okrzykiem wstała z kanapki. Drzwi uchylły się zwolna i piękny, młody Watzdorf stał przed nią. Widzieliśmy go u Faustyny, pozwalającego sobie zbyt śmiałyłch sądów i sar-

kazmów. Dzisiaj ta twarz, zwykle szyderska, miała wyraz inny, była prawie smutną i zadumaną; lekki odcień ironji, którą przesiąkała, zaledwie na niej pozostał.

Piękna Frania, jakby przestraszona przyjściem jego, stała milcząca, nie poruszając się z miejsca.

Watzdorf oczyma błagał ją o przebaczenie.

— A! czy się to godzi, Krystjanie?! — zawołała wreszcie głosem rzeczywistym lub sztucznie poruszonym. — Jak można się ważyć, ludzi pełno. Ktoś może zobaczyć, donieść. Królewiczowa tak jest surową, moja matka...

— Nikt mnie widzieć nie mógł — odparł, zbliżając się Watzdorf. — Franiu, bóstwo moje! siedziałem, wypatrując godziny, skurczony pod wschodami, nie wiem już jak długo, ażeby choć chwileczkę widzieć ciebie, pomówić z tobą. W ochmistrzyni czyta lub modli się z naszą panią: niema nikogo.

— A! te wieczne kradzione chwile! — zawołała Frania. — Ja takiego złodziejskiego szczęścia nie lubię.

— Cierpliwości, nim inne przyjdzie cierpliwości — rzekł Watzdorf, zbliżając się i biorąc ją za rękę. — Mam nadzieję...

Dalszy ciąg nastąpi

Przegląd prasy.

Dokąd idziemy?

„Polska“ donosi o następującym fakcie niesłychanego bluźnierstwa i prowokacji uczuć religijnych naszego ludu ze strony władz szkolnych.

— „W Ostrowie (pow. włodawski) w 7-klasowej szkole powszechnej, wybuchł w pierwszych dniach września br. częściowy strajk.

Oto dzieci pod wpływem rodziców zaprzętały uczęszczać na lekcje nauczyciela-żyda, Rozna.

Dziwić się temu nie można: ludność tamtejsza bardzo religijna i patriotyczna, która tyle wycierpiała podczas prześladowań za czasów moskiewskich, nie mogła znieść i patrzeć dłużej na takie wybryki nauczyciela-żyda jak: rozkazywanie dzieciom, aby go pozdrawiali w klasie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, jak wyszydzanie i wyśmiewanie się dzieci za sposób składania rąk do modlitwy itd.

Prośba ludności do p. inspektora szkolnego we Włodawie o usunięcie pedagoga z miejscowej szkoły nie odniosła żadnego skutku i pozostała bez echa. Rodzice wskazywali na rozgoryczenie, od chwili rozpoczęcia roku szkolnego, nie posłali już dzieci na lekcje nauczyciela-żyda, gdzie dzieci były zatrzymane wciąż jadem indyferentyzmu religijnego.

Tymczasem dnia 12 września br. zjechał na śledztwo do Ostrowa p. dr. Barchan, dyrektor Wydziału Szkół Powszechnych w Kuratorjum Lubelskiem z p. Koszykiem, inspektorem szkolnym we Włodawie. Zjechali pociągami, jak się sami wyrażali, by „ująć pewnych osobników, sprawców i podżegaczy“ rzekomego buntu dzieci w szkole.

A więc badano kierownika szkoły, nauczycielstwo, miejscowego burmistrza i ks. prefekta.

Rodziców nie chciano pytać dlaczego nie posyłały dzieci na lekcje nauczyciela-żyda, traktując opinie rodziców, jako opinie bezkrytycznego tłumu. Gdy wreszcie w dniu 14 września br. w sali szkolnej urządzono zebranie rodzicielskie, nie pozwolono nikomu mówić, a każdy głos był tłumiony kategorycznym wezwaniem: „milczcie, to nie wiec“.

Wywody p. przedstawiciela z Kuratorjum Lubelskiego nie przekonały ludności, która w dalszym ciągu domagała się usunięcia nauczyciela-żyda. Kiedy z pośród gromady ludzi odezwały się głosy: nie chcemy, by dusze i charaktery naszych dzieci były urabiane przez żydów, niegdys morderców Chrystusa Pana, to na to p. dr. Barchan, delegat z Kuratorjum Lubelskiego odpowiedział: „Chrystusa zamordowali, bo na to zasłużył i wart był tego“.

Na sali powstały krzyki i hałasy. W rezultacie zagrożono zebraniem karami i policją, i na tem zebranie zakończono... —

Oto do czego doszliśmy w czasach panowania „sanacji moralnej“.

Od wszelkich komentarzy wstrzymujemy się, sprawa bowiem jest aż nadto jasna i wymaga niezwłocznego wyjaśnienia ministerstwa oświaty.

„Wygoleni“ czy „wykiwani“.

Biedny „Przełom“ sanacyjny, organ grupy Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, który pozwolił sobie kilkakrotnie na krytyczny stosunek do metod sanacyjnych, tak się uskarża (5 października 1930 r.) na pomijanie kandydatów tej grupy w listach wyborczych:

— „Dotychczas pisano o „wygalaniu“ działaczy Zjednoczenia Pracy M. i W. — dziś mówi się o „wykiwaniu“. „Wygalać“... ma oznaczać prostą funkcję pominięcia członków „Zjednoczenia“ na listach kandydatów do Sejmu i Senatu. „Wykiwać“ — o, to już wyższa polityka! Przypomina ona coś nie coś grę chińskich generałów, gdzie wiadomo, kto, kogo, z kim i kiedy Wy-Ki-Wa“.

Ba, czy tylko skończy się na „wykiwaniu“?

W r. 1907 i 1930.

„Robotnik“ przypomina następujący fakt, z r. 1907:

— „Na mocy rozporządzenia ochrony zostało w lipcu 1907 r. aresztowanych w Warszawie kilkadziesiąt osób, między którymi byli: Andrzej Strug, Antoni Lange, A. Hefflich i wielu innych.

Aresztowani zostali przewiezieni do Brześcia. W Brześciu korzystali ze wszelkich ulg: w każdy poniedziałek wolno im było przyjmować odwiedzające rodziny, otrzymywać gazety, książki etc.

Mieli prawo komunikowania się między sobą, a nawet zakupili tablicę szkolną, która wędrowała po celach. Tablica ta zwała się latającą „Uniwersytetem“. Wykładali: Hefflich — polskiego, Lange — literatury, jakiś student — fyjki i t. d.

Komendantem więzienia był porucznik Mojsiejenko“.

Jest to niewątpliwie pouczające przypomnienie.

Sanacyjny związek wzywa do bicia przeciwników.

„Związek Powstańców Śląskich“, gwardja przyboczna p. woj. Grażyńskiego, o publikowała odezwę wyborczą, w której m. in. powiada:

— „Powstańcy! Rzucamy hasło ofensywnej walki o naprawę Rzeczypospolitej! Do przyszłych Izb Ustawodawczych nie śmie wejść ani jeden poseł czy senator z ziemi naszej, który nie będzie popierał rządu marszałka Piłsudskiego. Praca nasza musi iść w tym kierunku, aby ani jeden poseł mniejszości narodowej i ani jeden poseł partyjników nie wszedł do Sejmu lub Senatu...
Niedopuszczajcie nigdzie, do głosu tych

wszystkich, którzy działają na szkodę rządu i Rzeczypospolitej... Wrogom Polski i rządu pokażcie spracowaną, lecz silną pięść powstańców śląskich, niech wiedzą, że powstańcy śląscy czuwają“.

I takie odezwy, wzywające do gwałtów i bicia, drukuje się publicznie i bezkarnie!

Rewizja w domu p. Witosa.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że:

— „Przed paru dniami policja otoczyła dom p. Witosa w Wierchosławicach, przeprowadziła bardzo skrupulatną rewizję poszukując przedewszystkiem pamiętnika, który pan Witos pisze podobno od wielu lat. Pamiętnika nie znaleziono, natomiast zabrano dużą ilość korespondencji oraz sze reg dokumentów, zbieranych przez p. Witosa w czasie jego długoletniej działalności politycznej“.

P. Witos zachował sobie m. in. rezygnację p. Piłsudskiego z urzędu Naczelnika Państwa z r. 1920, kiedy groziła Polsce klęska. Oryginał oddał p. Piłsudskiemu, ale na wieczną pamiątkę zachował odpis.

„Oszukiwania“ budżetowe.

Ostatni wywiad p. premiera poświęcony był sprawie tak zwanych luzów budżetowych, nazwanych przez premiera w wywiadzie „oszukiwaniami“ (w cudzysłowie). Treść wywodów była taka: Sejmowi musi być pozostawione formalne prawo uchwalania budżetu, ponieważ „budżet jest istotą praw parlamentu na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka, na całym świecie w swoim czasie toczona, z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość“.

Ponieważ jednak — zdaniem p. premiera — ministrowie są mądrzejsi od posłów i lepiej przeto układają budżet, Sejm więc powinien uchylać budżet bez gadań i bez zmian. Należy się domyślać z wywiadu, że premierowi chodzi o rozszerzenie już istniejących luzów budżetowych.

Z tego powodu „Gaz. Warsz.“ zauważa:

— „Bo trzeba raz nareszcie stwierdzić, że budżet polski ma znaczne luzy, o wiele obszerniejsze, niż budżety tych państw, w których toczyła się owa walka z absolutyzmem, „która tyle krwi i wysiłków kosztowała całą ludzkość“. Rząd posiada prawo przesuwania kredytów rzeczowo-administracyjnych (virement) w obrębie wszyst-

kich części budżetu. W przedsiębiorstwach prawo to rozszerzone jest także na wydatki personalne, rzeczowe i inwestycyjne z tym jedynie warunkiem, aby nie uległa zmniejszeniu wpłata do skarbu. Prócz tego rząd może dokonywać wydatków pozabudżetowych na nagłe potrzeby w czasie gdy Sejm nie urzęduje, o ileby zwłoka, wynikająca ze zwołania Sejmu naraziła państwo na straty. Tak postanawia artykuł szósty ustawy skarbowej, którego zniesienia domagał się p. premier w znanych swoich czterech warunkach.

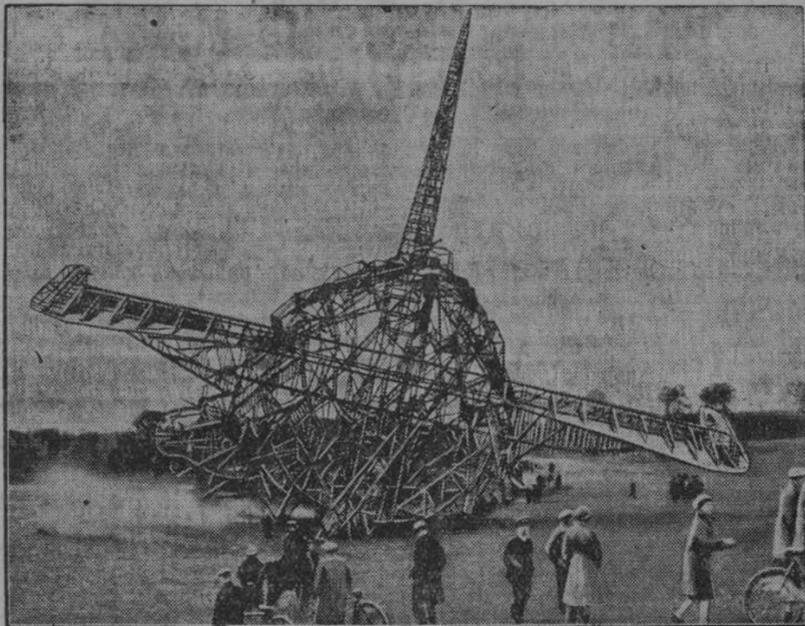
Wyjątek od luzów stanowią jedynie fundusze dyspozycyjne, co wielu bardzo gniewa.“

A dalej kwestjonuje słusność wywodów o kwalifikacjach ministrów i posłów:

— „Wywody p. premiera o braku kwalifikacji Sejmu do prac budżetowych nie bardzo są przekonujące. Już się nie każdy poseł zna na tych rzeczach. Ale trzeba przyznać, że w Sejmie — także i ostatnim — był szereg znawców bardzo wybitnych, rozumiejących się na budżecie lepiej niż niejeden minister, który „zaczyna rozumieć treść swego budżetu tak napisanego, dopiero po roku dobrej służby“ (blendnie panowie Świtalski i Ślawek, którzy nie zdążyli odbyć tego rocznego przeszkolenia). Formę budżetu ustala rząd, a metoda prac Sejmu — zła, czy dobra — jest taka, że posłowie, nie znający się na sprawach budżetowych, idą za swymi „specami“.

Jeden z usługnych organów rządowych posiadał p. premierowi na pomoc i przytoczył parę przykładów błędnych przewidywań budżetowych ze strony Sejmu. Przytoczymy i my taki przykład. Rząd zaproponował na rok obecny dochód z podatku majątkowego na 76 milionów zł. Klub Narodowy proponował znaczne zmniejszenie tej pozycji, czemu oponował p. Matuszewski. I co się okazało? Za 5 miesięcy wpływy z podatku majątkowego wyniosły nie 30 milionów, jakby być powinno, lecz... 6 milionów! Nie 42 proc. preliminowanej sumy, lecz... niespełna 8 proc.!

Widać, że pomylić może się każdy i rząd i Sejm. Sęk rzeczy jest w tem, że obrady Sejmu nad budżetem są jawne, skutkiem czego i całe społeczeństwo ma kontrolę nad swoim groszem. A p. premier chciałby te obrady skrócić, a budżet uczynić mniej jawnym, czyli — jak się wyraża — „oszukiwaniem“.



Szkielet zniszczonego sterowca R. 101.

20 list państwowych do Sejmu i 12 do Senatu

złożono ostatecznie w państwowej komisji wyborczej.

Dnia 7-go października upływał przewidziany w art. 758 ordynacji wyborczej termin, w którym winny były być zgłoszone na ręce generalnego komisarza wyborczego państwowe listy kandydatów na posłów do Sejmu. W terminie tym zgłoszone zostały następujące listy:

- 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.
- 2) Polska Partja Socjalistyczna dawna frakcja rewolucyjna (socjaliści sanacyjni).
- 3) Jedność Robotniczo - Chłopska.
- 4) Lista Narodowa (Trampezyński Wojciech, Rybarski Roman, Dębski Aleksander, Zwierzyński Aleksander, Balicka Gabriela).
- 5) Blok Lewicy Socjalistycznej (Bund i N. S. P. P.).
- 6) Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej-Syjon.
- 7) Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (stronnictwo Centrolewu).
- 8) Białoruska Robotniczo - Włościańska Lista „Zmahanie“.
- Listy nr. 9 niema.
- 10) Białoruska Selansko Robotnicza socjalistyczna „Jednist“ (Selrob-jednist).
- 11) Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok.
- 12) Niemiecki Blok Wyborczy.
- 13) Zjednoczona Lewica Chłopska „Samopomoc“.
- 14) Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce.

- 15) Ruska Selańska Organizacja.
 - 16) Polska Partja Socjalistyczna — Lewica.
 - 17) Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej w Polsce.
 - 18) Ogólno-Żydowski Blok Gospod. do gospodarzy do Sejmu i Senatu.
 - 19) Katolicki Blok Ludowy.
 - 20) Stronnictwo Chłopskie (nowy twór sanacyjny, gdyż właściwie Stronnictwo Chłopskie należy do „Centrolewu“).
 - 21) Monarchistyczna Organizacja Wszeczystanowa.
- W tym samym terminie zgłoszone zostały następujące państwowe listy kandydatów do Senatu z czołowymi kandydatami:
- 1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (na 1-em miejscu, podobnie, jak na liście do Sejmu Józef Piłsudski, Ślawek Walery, Zaleski August, dr. Janta - Polczyński Leon, dr. Loewenherz Henryk, Mendelson Uszer).
 - 2) Polska Partja Socjalistyczna dawna frakcja rewolucyjna (socjaliści sanacyjni).
 - 3) Jedność Robotniczo-Chłopska.
 - 4) Lista Narodowa (Głabiński Stanisław, Bartoszewicz Joachim, Szebeko Józef).
 - 7) Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu (stronnictwo „Centrolewu“).
- Numerów 8 i 9 brak.
- 10) Ukraińska Selańska-Robotnicza Socjalistyczna Jednist (Selrob Jednist).
 - 11) Ukraiński - Białoruski Wyborczy Blok

- 12) Niemiecki Blok Wyborczy.
- Nr. 13 brak.
- 14) Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce.
- Nr. 15 i 16 brak.
- 17) Blok Obrony Prawa Narodowości Żydowskiej w Polsce.
- 18) Ogólno-Żydowski Blok Gospodarczy do Sejmu i Senatu.
- 19) Katolicki Blok Ludowy.

Oznaczenie złożonych list zarówno do Sejmu jak i do Senatu numerami nie jest ostateczne, nastąpi ono dopiero na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej. Listy uznane przez Państwową Komisję Wyborczą za ważne oznaczone zostaną numerami według kolejności zgłoszeń.

Oblicze sanacyjnej listy państwowej.

A bez Żydów ani krok.

Ogłoszono już listy państwowe zarówno do Sejmu jak i Senatu. Nazwiska, które umieszczono na nich dają możliwość poznania oblicza poszczególnych obozów. Najwięcej zainteresowania budzi, rzecz naturalna, lista Be-Bę. Figuruje na niej „asy“ i „walety“. — Wśród „waletów“ na pierwsze miejsce wysuwa się wróg nieublagany Koriantego wydawca H. Kurjera Codziennego p. Marjan Dąbrowski.

„Kurjer Poznański“ (nr. 462 z dn. 7. 10. br.) snuje na temat tej pstrej szachownicy sanacyjnej następujące uwagi:

— „Najbardziej charakterystyczne jest zestawienie następujących nazwisk na liście B. B.: Janusz Radziwiłł, konserwatysta, — ks. dr. Zongolowicz, wiceminister oświaty, — Jakób Minberg, „Lodermensch“, — i Waclaw Wiślicki, Żyd. Te nazwiska mówią więcej, niż cokolwiek innego. Nie dziwią one nas zresztą zgoła. Tak było dotąd, tak jest i teraz. „Lodermensche“ i część Żydów dają pieniądze. Radziwiłłowie i pokrewni im „ideologja“ przodownicy konserwatyizmu polskiego nie zaruhenią się w tem towarzystwie zgoła.

O ks. dr. Zongolowiczu zaś powiedzieliśmy, gdy został powołany na stanowisko wiceministra oświaty, że dowód to namacalny, że idzie ku wyborom. Tylko, że jak Radziwiłłowie i towarzysze są epigonami i dekadentami, całkowicie bez oparcia w społeczeństwie, tak za ks. dr. Zongolowiczem, opromienionym blaskiem, padającym nań od Minberga i Wiślickich, nie pójdzie ani duchowieństwo, ani ludność katolicka.

Piłsudski — Car — Radziwiłł — ks. Zongolowicz — Minberg — Wiślicki: oto tarcza herbowa B. B. Takie a nie inne ma o B. B. pojęcie społeczeństwo uświadomione i da mu ono wyraz w dniu wyborów“.

Takim samym sosem żydowskim, szabesgojskim poszczycić się może i sanacyjna senacka lista państwowa.

Figurują na niej dr. Henryk Loewenherz adwokat ze Lwowa i Mendelson Uszer, kierownik spółdzielni w Warszawie.

Ponadto uhonorowano również zaszczytnym miejscem prezesa staroobrzędowców w Wilnie p. Pimonowa Arsenjusza.

Teraz chyba już nikt nie ma wątpliwości co do charakteru listy sanacyjnej. Ustawy więc pary do sanacyjnego szabespoloneza:

Janusz Radziwiłł i Waclaw Wiślicki — tych chyba, jak długo istnieje sanacja, nie nie rozłączy.

Pań Janta - Polczyński i — „Lodermensch“ Jakób Minberg.

Walery Ślawek i Mendelson Uszer. Ks. Zongolowicz i staroobrzędowiec Pimonow Arsenjusza.

Kazimierz Świtalski i Loewenherz Henryk.

Byczo — gotowe! Muzyka gra: Kochajmy się!

Czy panowie prelegenci bebeczowi zechcą opisać ten „radosny czyn“ wspólnego frontu na wiecach pomorskich? Cóż wy na to komendant „przysposobienia sanacyjnego“?

Odczytajcie przed frontami spis państwowych list sanacyjnych i popatrzcie w moim podwładnym w oczy.

Śmierć detektywa Pinkertona.

Nowy Jork, 8. 10. PAT.

Zmarł tutaj Allan Pinkerton, dyrektor narodowej agencji detektywów. Był on wnukiem twórcy największej światowej agencji detektywów, z pochodzenia Szkota. Śmierć przypisywana jest chorobie, wywołanej przez odnowienie się ran z czasów wielkiej wojny.

„Zasługi“ i „moralność“ Stronnictwa Chrześcijańskich Rolników.

T. zw. Chrześcijańskie Stronnictwo Rolników w Wielkopolsce i na Pomorzu, pod przewodnictwem p. Tadeusza Szuldrzyńskiego, jest grupką bez znaczenia, która służy w tych dwu dzielnicach do rozbijania głosów polskich. W wyborach r. 1928 grupka ta weszła w porozumienie z p. Świtalskim, prowadzącym w Warszawie wybory z ramienia obozu rządowego a p. Świtalski zrobił z niej jedyny użytek, na jaki się nadawała, mianowicie złożono z niej w Wielkopolsce i na Pomorzu osobną listę nr. 30., mającą oderwać nieco głosów polskich. Tak też się stało. Lista nr. 30 nie zdobyła ani jednego mandatu. Ale za to zmarnowała zupełnie na przepadłe:

W okr. 29 Tczew — Puck 8.397 głosów. Z powodu tego zmarnowania zdobyli tam 1 mandat Niemcy, ledwie dociągając do dzielnika wyborczego 17.661.

W okr. 30 Grudziądz 11.227, co przyczyniła się do zdobycia mandatu niemieckiego.

W okr. 31 Toruń 12.531 głosów. Z powodu tego zmarnowania zdobyli 1 mandat Niemcy, ledwie dociągając do dzielnika wyborczego 19.288.

W okr. 32 Bydgoszcz 15.427 głosów, z tego powodu zdobyli Niemcy 2-gi mandat.

W okr. 33 Gniezno 10.419 głosów. Z powodu tego zmarnowania zdobyli Niemcy 1 mandat w tym okręgu, małą nadwyżką ponad dzielnik wyborczy 16.654.

W okr. 36 Szamotuły 9.446 głosów, co się przyczyniło do pewności 1 mandatu niemieckiego.

Jednym słowem jest to grupa polityczna, której jedynym i wyłącznym dorobkiem w wyborach r. 1928 jest zdobycie czterech mandatów Niemcom na Pomorzu i w Wielkopolsce, przez rozbięcie głosów polskich, bez uzyskania ani jednego mandatu własnego.

Otóż obecnie ta grupa wypróbowała, do wszelkich usług gotowych, rozbijaczy głosów polskich, wydała odezwę z datą 30 września b. r., w której powiedziano m. in., że ona idzie z p. Piłsudskim, natomiast, po przeciwnej stronie znajdują się zwolennicy „centrolewu“ i ich sojusznicy ze Stronnictwa Narodowego.

To kłamstwo odezwy grupy p. Szuldrzyńskiego i towarzyszy, jakoby Stronnictwo Narodowe było sojusznikiem „centrolewu“, należy napiętnować, a zarazem dodać, że grupa p. Szuldrzyńskiego, wliczając się do obozu p. Piłsudskiego, jest istotnie w pełnym tego słowa znaczeniu sojuszniką: 1) grupy socjalistycznej p. Moraczewskiego, 2) grupy p. Stapińskiego, 3) lewicowców w Be-Be typu p. Sanojcy, 4) grupy p. Ciszaka, co chyba wystarczy.

W toku swych napaści, mieszających Stronnictwo Narodowe z „centrolewem“, odezwa mówi dalej:

„Jesteśmy szczerymi katolikami i walczyć będziemy w obronie Kościoła Katolickiego, nie możemy więc iść za tymi, na których czele stoją odcepieni od wiary katolickiej, masoni i ludzie zwalczający ideę katolicką, jakimi są Dąbsey, Strugowie i przywódcy całego „centrolewu“.

Ale równocześnie odezwa oświadcza że grupa ta idzie na listę obozu rządowego, a zatem obozu:

1. którego większość senatorów z Be Be dnia 22 czerwca 1928 głosowała przeciw praktykom religijnym w szkole.

2. którego polityka religijna w szkole została potępiona przez wystąpienie wszystkich ks. arcybiskupów w nara-dzie i oświadczeniu z 7 lutego 1930.

3. w którego składzie rządowym było i jest kilku ministrów, którzy porzucili religię katolicką i przeszli na inną.

Tyle „Kurier Poznański“ ze swej strony, zwracamy tylko uwagę po raz wtóry, że na naszym terenie luminane jak przez Chr. Rol. ks. Łęgowski czy p. Klimek, usiłują przekonać rolników, że nie są „zadną“ partią. Chyba już teraz ci zakapturzeni „sanatorzy“ i służalcy powiedzą wyraźnie czemu są? Dla nas i wszystkich rolników oblicze ich już są dawno znane, może więc i „człowiek dobrej“ woli z Wielkich Radowisk pouczy p. wiceprezesa, by się igrastwem nie posługiwał i nie kładł swego podpisu pod „programy“ „czysto“ rolnicze.

Pod jednym krzewem aż 97 kartofli.

Ze Żnina (Wielkopolska) donoszą: P. Werner w swoim ogródku zasadził kilka krzewów kartofli, które dobrze pielegnował. Szczególną uwagę jednak zwracał na jeden z tych krzaków, który szybko się rozwijał i doszedł do rozkwitu znacznie przedzł innych. Pod krzewem tym obrodziło się aż 97 kartofli różnej wielkości. Wiadomość ta, prawie nie do uwierzenia, wzbudziła wielkie zaciekawienie.

Składajcie ofiary na akcję wyborczą listy narodowej na Pomorzu.

Ofiary przyjmują: Wiel. ks. prob. Zakryś, p. Dr. Piotrowski, apteka, admin. „Gazety Wąbrzeskiej“ ul. Chełmińska 1.

Ks. Prymas Hlond w obronie Korfantego.

Interwencja u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa.

Jak się dowiadujemy, J. E. X. Prymas Hlond interwenjował ubiegłej soboty u Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie aresztowania obrońcy ludu śląskiego, Wojciecha Korfantego.

O wyniku interwencji narazie nie wiadomo. W każdym razie w niedzielę żona uwięzionego, p. Elżbieta Korfantowa, zawieziona została z Katowic do Warszawy.

X. Prymas Hlond wyjeżdża w tych dniach do Londynu. Przed wyjazdem

spełnił jeszcze swą misję w sprawie Korfantego, którego uwięzienie X. Prymas jako syn ludu śląskiego głęboko odczuwa.

Ciekawi jesteśmy jaki skutek odniesie ta interwencja. Stanowisko ks. Prymasa w tej sprawie niewątpliwie podziela całe społeczeństwo, doceniające zasługi Korfantego dla polskości Śląska.

Może głos ten i znany już nam głos rodaków z za kordonu, którzy aresztowanie Korfantego przyjęli z wielkim oburzeniem, znievoli do jakiejś decyzji.

Sensacyjny proces w Tczewie.

Podczas rozprawy aresztowano 5 świadków za krzywoprzysięstwo.

Tczew, 8. 10.

W ub. sobotę i poniedziałek toczyła się w gmachu tutejszego sądu pow. głośna swego czasu sprawa przed Izłą Karną Sądu Okręgowego ze Starogardu, z odwołania oskarżonych braci Jurgu, którzy za napad i pobicie p. Sokołowskiego, zam. przy ul. Krasieńskiego 23, zostali skazani w pierwszej instancji — jeden na 3, a drugi na 2 miesiące więzienia.

Sprawa zakończyła się niespodziewanym, sensacyjnym zwrotem. Mianowicie sąd przyszedł do przekonania, że świadkowie oskarżonych braci Jurgu i to: Żwan Jurgowa, obuwnik Andrzejewski, poste-

runkowy Synoradzki i Polasik zeznali pod przysięgą nieprawdę i polecił natychmiastowe ich aresztowanie, jako podejrzanym o krzywoprzysięstwo.

Wczoraj zapadł wyrok, zatwierdzający w całej rozciągłości wyrok I. instancji. Właściciel hurtowni p. Władysław Jurgu został skazany na trzy miesiące więzienia, a jego brat na 2 miesiące.

Przez oba dni, kiedy toczyła się rozprawa, sala sądowa była tak przepelniona publicznością, że policja musiała pilnować porządku. Aresztowani świadkowie zostali osadzeni w areszcie sądowym.

Bolszewicy chcą znieść... noc.

Nowy dziwolak, który się zrodził w pomyślonych głowach czerwonych „reformatorów“.

Bolszewizm chce być nie tylko nowym systemem politycznym i ekonomicznym, ale dąży także do wytworzenia nowego stylu życia. W tym celu usuwa wszystko, co przypomina dawne „burżuazyjne“ czasy.

Zniesione już zostały niedziela i siedmiodniowy tydzień. Teraz przyszła kolej na noc. Bolszewicy zupełnie poważnie myśla o tem, by pozbyc się nocy. Wykonanie tego „genjalnego“ planu ma im ułatwić technika. Według doniesienia „Osservatore Romano“ (7. 9. 1930), moskiewska „milo-

da gwardia“ ogłosiła projekt niejakiego Jaworskiego, w którym opracowany jest plan sztucznego „tworzenia dnia“.

Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce, Robotnicy będą spali kolejno, bądź w dzień, bądź w nocy.

Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł“ z wielkim uznaniem i obiecuje sobie po nim bardzo wiele.

„Hallo! Tu generał Kutiepow!“

Tajemnicza radiostacja nadawcza „białych“, która przyprawia bolszewików o bezsilną wściekłość.

„Hallo! Tu generał Kutiepow!“ Takie hasło od jakiegoś czasu co wieczór elektryzuje sowiecką Rosję od jej europejskich granic aż do Władywostoku. Głos, o którym nikt nie wie do kogo należy, wyjaśnia ludności ZSSR, co się dzieje w Europie i jakie nastroje panują wśród emigrantów rosyjskich. Siła tej tajemniczej radiostacji jest tak wielka, iż słychać ją równie dobrze na Dalekim Wschodzie, jak w Saratowie lub Samarze.

Głos „generała Kutiepowa“ zawisa nad sowiecką Rosją co wtorku, czwartku i niedzieli w godzinach wieczornych, jakiś mówca opowiada słuchaczom o ostatnich wydarzeniach z dziedziny polityki światowej, a ponieważ otwiera oczy swego audytoryum na sprawy, które dzięki cenzurze

dochozdy do wiadomości obywateli ZSSR w postaci mocno przekręconej — przyprawia przywódców polityki sowieckiej o silne niezadowolenie. Po każdej dawce niefałszywych wiadomości z Europy następuje rosyjska piosenka lub taniec ludowy.

Ponieważ stacja im. generała Kutiepowa jest stacją krótkofalowa, a wszystkie rosyjskie rozgłośnie są nastawione na krótkie fale, odbiór antysowieckich emisji tej tajnej placówki Białej Rosji jest tak dobry, iż nie pozostawia nic do życzenia. Po krótkiej konsternacji urzędowe radiostacje ZSSR przedsięwzięły systematyczną, lecz — jak dotychczas — bezowocną kampanję przeciwko nieuchwytynom wrogowi, którego nadmiar złego, słucha z zapamiętaniem cała Rosja.

Odezwa przedstawicieli narodu czechosłowackiego w sprawie Pomorza.

Praga 7. 10. PAT. „Poledni Listy“ ogłaszają następującą odezwę:
Do Braci Polaków!

Padły słowa o polskim korytarzu, które mogłyby wywołać wrażenie, jakoby naród czeski i słowacki występował przeciwko polskiemu żywotnemu dążeniu do własnego morza. My, wybieralni przedstawiciele narodu, nie związani z czecho-niemieckim rządem, wolni i niezależni w swych oświadczeniach, uważamy za historyczną konieczność uroczyste oświadczyć, że trwamy przy przysiędze narodów słowiańskich z majowych dni 1918 r. w Pradze. W przeddzień wolności narodów i państw słowiańskich wyznaczono program od Bałtyku do Adryatyku. Programowi temu zostajemy wierni. Polskie morze jest morzem słowiańskim a także czeskim. Zdajemy sobie sprawę z tego jak wolne Czechy związane były w historii z Polską, jak poniżenie jednych było porażką i poniżeniem drugich. Bez wolności, bez

wolnej Polski niema bezpieczeństwa wolności Czechosłowacji i odwrotnie. Oficjalna polityka nie zawsze przedstawia politykę narodową. Tak jest i w naszym wypadku.

Podpisani:

Jerzy Stribny, doktor Karol Elbler posłowie.

Henryk Trnobrancky — senator Zgromadzenia Narodowego republiki czechosłowackiej.

Oszust w roli hrabiego.

W jednym z hamburskich hoteli stwierdzono kradzież, której ofiarą padło kilku gości hotelowych. Po przeprowadzonej obserwacji, przyłapano złodzieja, którym był „hrabia von Hochberg“. Elegancki dzentelman okazał się w rzeczywistości po ekonfrontowaniu, elektromonterem Sebastiani z Wiednia. W walizce jego znalaziono również szaty kapłana, z czego wynika, że musiał on występować nie tylko w roli hrabiego.

Na czele Be-Be.

Mimo że jest wrogiem... kandyduje.

Fakt, że na czele listy stanął p. premier Piłsudski, odbił się głośnie echem w kraju. W związku z tem pisze „Robotnik“ (nr. 307 z dnia 8. 10. br.):

— „Piłsudski z głębi duszy nienawidzi „panów posłów“ i nienawidzi tej daje wyraz w najjaśniejszej formie. A jednak znalazł się w towarzystwie tego, który jako poseł „głupio pyta“.

Piłsudski nienawidzi nie tylko „ścierwo polskie“, ale też „sejm ladacznic“, nienawidzi „smród z ulicy Wiejskiej“ nienawidzi sejm, jako instytucję, mającą prawo obalać rząd, kontrolować prace rządu, zmieniać budżet i żądać rachunku z gospodarki rządowej. Piłsudski chce rządzić przy pomocy „luzów“ budżetowych, na co żaden sejm, pomny swych obowiązków i szanujący swą godność, nie pójdzie. Mimo, że jest zasadniczym wrogiem sejm, Piłsudski kandyduje do niego.

Piłsudski jest zaciętym wrogiem partji, wrogiem „wychodków partyjnych“, a przecież staje na czele listy partyjnej BB., zwalczającej fanatycznie i najniegodziwszymi środkami swoich przeciwników.

Jeżeli po tem wszystkim, co Piłsudski robił z sejmem i mówił o sejmie i o partjach, teraz sam kandyduje do sejm, to społeczeństwo nie będzie zbudowane... konsekwencją postępowania pana premiera. O stronie moralnej zagadnienia, o tem, że u społeczeństwa zabiega się o mandat do ciała, które się ponęca i miesza z błotem — wolimy nie pisać.

I my dalszych uwag — wolimy nie pisać.

„Obywatelskie stanowisko“ „Głosu Wąbrzeskiego“.

W ostatnim numerze „Głosu Wąbrzeskiego“ czytamy sprawozdanie zebrania Rodziny Policyjnej. „Uchwały“ na zebraniu tym zapadły, uważa „Głos Wąbrzeski“ za stosowne zatytułować nagłówkiem: „Obywatelskie stanowisko Tow. Rodziny Policyjnej“. W sprawozdaniu tym czytamy, że uchwalono następującą rezolucję:

„Potępiliśmy tych, którzy umożliwili zablokowanie wszystkich polskich list na Pomorzu i żądamy, aby miarodajne czynniki poczyniły wszelkie kroki, nie wyłączając jak najdalej idących represyj, aby na Pomorzu stworzyć jedną polską listę“.

W dalszym ciągu czytamy, że uchwalono ofiarować 100 zł. na „okręt podwodny imienia marszałka Piłsudskiego“.

Te dwie „uchwały“ tak przypadły „Głosowi Wąbrzeskiemu do gustu, że nie omieszkał ich nazwać „obywatelskimi“. Zaczynając od uchwały drugiej jako szerszej rozpowszechnionego blażeństwa, notujemy jeden z wielu faktów, że „Głos“ uważa za czyn obywatelski bezgraniczne hałwochwastwo. Dotąd bowiem wiadomo nam o łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ — a Rodzina Policyjna, aby się „przypodobać“ chrzci ją zaraz tym „popularnym“ imieniem. Tą blahostką jednak że się nie przejmujemy, bo popadamy w dobry humor gdy słyszymy wrzaski: Niech żyje! Niech żyje! i rozwesela nas mimowoli na myśl przychodząca „analogijska“ o osie i Józefie.

Bliżej nas interesuje „uchwała“ pierwsza w której zapewne „Głos Wąbrzeski“ dopatrzył się najwięcej „obywatelskości“. „Obywatelskość“ tą może na zrozumieć, o ile się przejmie duchem czerezwyczałek, gdzie tylko represja ma swoje prawo. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne pouczą „swych“ aby w tak niezgrabny sposób nie demaskowano represyjnych tendencji niektórych sfer.

Mężom pań z Rodziny Policyjnej gratulujemy już naprzód czynności, które przygotowują dla nich własne żony — boć represje te mogą być podobne tym w czerezwyczałkach bolszewickich Winszujemy!

Spółcześnie zaś zapamięta sobie ten „obywatelski“ czyn represyjny na szych pań policyjnych, szczególnie gdy zbierać się będzie datki i bilety na Rodzinę Policyjną w sposób niezbyt estetyczny dotychczasowy.

Wiadać, że na zebraniu mężowie nie byli obecni, boby pewnie podobne bzdury na świat nie wypuścili. A może to tylko nowis n. komendantowej?

Kino Dwór Wąbrzeski CIERNIE MIŁOŚCI

Premjera w sobotę.

Ewangelja św.

Na niedzielę osiemną po świętach.
Ewangelja św. według św. Mateusza.
9. 1—8.

O uzdrowieniu powietrzem ruszonego.

Wówczas: Wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiara ich rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj Synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Cemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chódź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łożo twoje, a idź do domu swego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrawszy rzesze bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

KRONIKA.

Sobota: Ludwika.
Niedziela: Maksymiljana.

© Z wenty Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W środę odbyła się według zapowiedzi wenta Tow. Pań, która jak zwykle zgromadziła licznie tu, obywateli, którzy podążyli na zabawę, aby równocześnie przyczynić się do ulżenia niedoli biednych i stroskanych. Wenta wypadła dobrze. Bogato zaopatrzone bufet ugościł wszystkich czem tylko zapragnęli, doborowy koncert i liczne niespodzianki jak loteria fantowa, koło szczęścia i sprawna poczta japońska i wreszcie tańce, złożyły się na całość wenty, która w miłym nastroju przeciągnęła się prawie do rana.

© Oszustwa 5-złotowymi banknotami. Jak wiadomo, wycofane z obiegu 5-złotowe bilety skarbowe mogą być jeszcze wymieniane w kasach państwowych i we wszystkich oddziałach Banku Polskiego. Nie wszyscy jednak widać o tem wiedzą, gdyż liczni niesumienni agenci wydłużają od nieuiswian domowych wspomnianie banknoty, placąc za nie 450 zł i mniej za sztukę. Wobec tego min. spraw wewn. rozesało do wszystkich wojewodów okólnik, wyjaśniający, że bilety skarbowe z datą 1 maja 1926 będą przyjmowane we wspomnianych kasach i oddz. banku do dnia 3 czerwca 1931; bilety zaś skarbowe z datą 25 października 1926 będą przyjmowane do dnia 30 czerwca 1932. Nie ma więc powodu pozbywania się ich ze stratą.

© Katastrofa samochodowa. W środę po południu opodal Dębowejłaki na skrzyżowaniu się szos, uległ katastrofie samochód osobowy p. inż. bud. Gaszyńskiego z Wąbrzeźna. Powodem katastrofy była śliśka wskutek deszczu szosa. Wskutek poślizgnięcia się, samochód wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się prawie doszczętnie. Pasażerowie, między którymi był sam właściciel auta p. Gaszyński, odnieśli lżejsze obrażenia na ciele.

© Ciągnięcie loterii Bractwa Strzeleckiego. W środę, dnia 15 bm. odbędzie się w Strzelnicy publiczne ciągnięcie loterii Bractwa Strzeleckiego, przy współudziale organów kontroli skarbowej, zarządu Bractwa komisji loteryjnej oraz zaproszonych gości.

Losowanie rozpocznie się o godzinie 2 po południu.

Wstęp dla publiczności jest dozwolony i każdy może tam być obecnym przez cały czas trwania losowania.

Wydawanie fantów nastąpi po losowaniu u p. St. Paweleckiego przy Kolejowej (skład rowerów i instrumentów muzycznych).

© Baczność orkiestra „Sokoła”. W poniedziałek, dnia 13 bm. o godzinie 8 w sokołni odbędzie się zebranie członków orkiestry. Przyszły kapelmistrz na zebraniu tem będzie obecny. Przybycie wszystkich członków orkiestry jest konieczne.

Czołem! Prezes.

© Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych. W niedzielę, dnia 12 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Janiszewski, lekarz kasowy w Wąbrzeźnie.

© Kino Dwór Wąbrzeski wyświetla dziś ostatni dzień, po cenach niższych, wstęp na sale 2 osoby na 1 bilet. film: Harry Liedtke, ulub. wszystkich Pań pt. „Ty, ty moje marzenie”. Jest to romans paryskich bulwarów, pełen humoru, emocji i werwy. Od jutra w sobotę premjera wielkiego filmu „Cierne miłości” czyli „Ze wspomnień zakonnic”. Film ilustruje dzieje pięknej dziewczyny, ofiary własnej lekkomyślności, która w murach klasztoru szukała ucieczki przed życiem. W roli głównej najpięk-

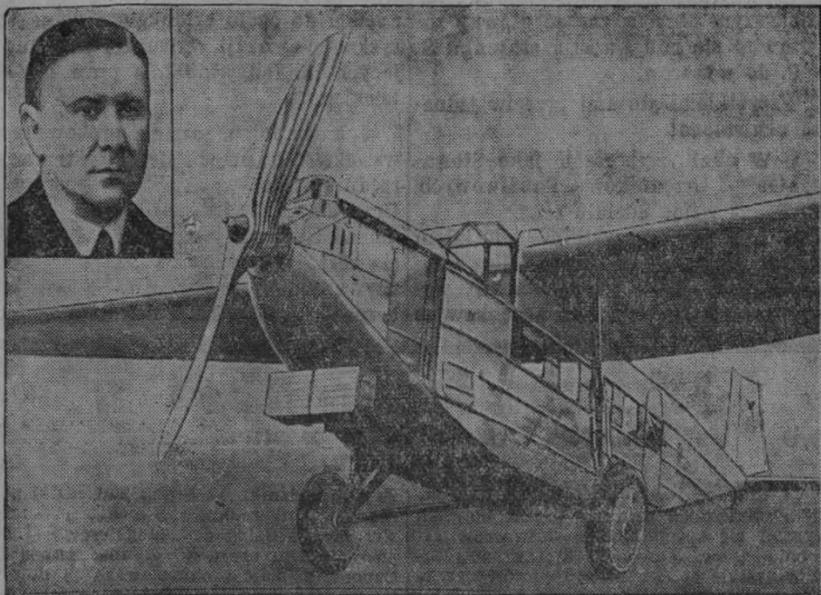
niejsza kobieta świata Imogena Robertson i Werner Pitschau, z nany z obrazu „Za murami klasztoru”. Orkiestra powiększona.

Uwaga: W niedzielę, dnia 12 bm. nasze kino nieczynne, z powodu zabawy.

© Kino „Słońce”. W poniedziałek zeszła z ekranu kina „Słońce” grana z wielkim powodzeniem „Halka”. Dyrekcja kina „Słońce” zdobyła się na urządzenie imprezy pierwszej tego rodzaju w Wąbrzeźnie. W czasie seansów odbywały się dostosowane do programu śpiewy pań Światalskiej baz, Fr. Szymańskiej i p. Karaszewskiego. Poniedziałkowe przedstawie-

nie zaszczyciła swą obecnością bohaterka tego filmu rodaczka Wąbrzeźna p. Zorika Szymańska. Sam film przypadł do gustu wszystkim, którzy go zwiedzili, co niewątpliwie podniosło u bywałców kin zaufanie do krajowej produkcji filmowej.

Dyrekcja kina „Słońce” nie poprzestaje w pracy i w dalszym ciągu obdarza swych bywałców pierwszorzędni obrazami. W sobotę wyświetlać się będzie „Pat i Patachon”; już w niedzielę najpiękniejszą kobietą świata Konstancję Palmagde w wielkim dramacie pobudzającym do łez i śmiechu. W niedzielę wyświetla się trzy seanse.



Katastrofa samolotu pasażerskiego.

Samolot niemieckiej Luft-Hansy, kursujący na przestrzeni Berlin—Wiedeń spadł bezpośrednio przed lądowaniem na lotnisku w Dreźnie. 8 pasażerów i piloci zostali zabici na miejscu.

Zwierzciadło w,którem dokładnie widać oblicze sanacji.

Od Mendelsohna do Janty-Polczyńskiego.

„Kurjer Poznański” (nr. 464 z d. 8. 10. b. r.) zajmuje się drugą transzą figur sanacyjnych, tym razem sanatorską, na której według listy państwowej widnieją Pilsudski — Zaleski — Janta-Polczyński — Bobrowski — Nowak — Mendelsohn — Pimonow.

Co mówią te nazwiska? — pyta „Kurjer Poznański”:

— „Zaleski? — Minister spraw zagranicznych, którego dziełem jest: nie wydalanie optantów, rezygnacja Polski z prawa likwidacji mienia niemieckiego, utrwalenie na ziemi polskiej b. kolonistów pruskich i prawo osiedlania się znacznej części obywateli Rzeszy Niemieckiej w państwie polskim włącznie naszych: ziem zachodnich. Nie mówimy już o polityce milczenia p. Zaleskiego wobec niemieckich ataków osób urzędowych na granice Polski.

Dr. Emil Bobrowski, lekarz w Krakowie? — Jest to socjalista, który równocześnie — rzecz niesłychanie znamienna — jest czelozym kandydatem senackiej listy państwowej B. B. S.

Stanisław Nowak? — Jest on prezesem „sanacyjnego” Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych. Tego samego Związku, przeciwko którego antykościelnej działalności wystąpili ks. ks. arcybiskupi i biskupi w bardzo stanowczej odezwie. A p. Stanisław Nowak jest tym samym p. Stanisławem Nowakiem, który na odezwe episkopa-

tu polskiego odpowiedział bezczelnym w stosunku do ks. ks. arcybiskupów i biskupów listem otwartym. Świadcstwo — wystarczające dla „katolicyzmu” B. B. Ale na tem nie koniec.

Uszer Mendelsohn, kierownik spółdzielni? — Oczywiście Żyd z żydowskiej spółdzielni, taki najczystszej krwi z Żydów Żyd.

Arseniusz Pimonow? — To prezes rady naczelnej „staroobrzędowców”, czyli sekty prawosławnej.

A w całym tem międzynarodowym i międzywyznaniowym towarzystwie (nie mówiąc już o ateistach) — minister rolnictwa, p. Leon Janta-Polczyński, Pomorzanin, katolik, konserwatyista, antyliberal i antysocjalista!

Zaznaczyć też jeszcze należy, że p. Leon Janta-Polczyński jest na 100 kandydatów na sejmowej liście państwowej Be-Be i na 25 kandydatów na senackiej liście państwowej Be-Be jedynym przedstawicielem ludności rdzennej zachodnio-polskiej. Widocznie „sanacja” ludności tej nie uważa za „godną” miejsc na swych listach państwowych i sama zresztą zgola nie liczy na poparcie tej ludności.

Nasi wyborcy wielkopolscy, pomorscy i śląscy nie zapomną o tem, jako też o pięknej mozaice tarczy herbowej Be-Be.

Ich odpowiedź w dniach wyborów do Sejmu i do Senatu będzie wymowna.”

Falszerstwa i prowokacje.

Sfalszowane okólniki Stronnictwa Narodowego. — Tajemnica tablicy w Inowrocławiu.

Przed kilku dniami w związku z ogłoszeniem państwowej listy sanacyjnej i wysunięciem na jej czoło min. Pilsudskiego czytaliśmy w głównym organie sanacji „Gazeta Polska” (nr. 276):

— „Obywatele będą mieli ułatwioną decyzję w momencie wykonywania aktu wyborczego. Głos rozsądku i głos sumienia, głos zdrowej dumy narodowej i troski patriotycznej wskaże ją każdemu nieomylnie.”

Jak ta „ułatwiona decyzja”, jak ten „głos rozsądku i głos sumienia” a przede wszystkim „głos zdrowej dumy narodowej” wygląda, niech świadczą poniższe fakty:

Biuro Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego jest w posiadaniu sfalszowanych okólników Zarządu Głównego i Sekcji Organizacyjnej. Okólniki te są wydrukowane czcionkami naśladowcającymi pismo maszynowe i mają numerację L-17 i L-19, podpisane są

przez przewodniczącego Sekcji Organizacyjnej i kierownika Biura (podpisy maszynowe). Ponadto drukarnia, która przygotowała te okólniki otrzymała zamówienie na tysiąc blankietów Zarządu Głównego Stronnictwa. Przestrzegamy członków i sympatyków Stronnictwa przed ewentualnymi sfalszowanymi listami, które mogą być rozsyłane przez falszerzy.

A oto drugi fakt, o którym przed niedawnym czasem tak bełkotliwie pisał miejscowy „De-Pek”. Chodziło mianowicie o zaginięcie tablicy pamiątkowej min. Pilsudskiego w Inowrocławiu.

„Gazeta Bydgoska” (nr. 234 z d. 9. 10. br.) donosi:

— „W związku z tą sprawą aresztowano p. Szubargę z O. W. P. W tej materji prowadzono szczegółowe śledztwo, którym zainteresował się nie tylko p. wojewoda, lecz nawet raport musiano codziennie przysyłać do ministerstwa w Warszawie.

Kino Dwór Wąbrzeski — CIERNIE MIŁOŚCI z Jmogeną Robertson i Werner Pitschau znanymi z obrazu „Za Murami Klasztoru”. — Premjera w sobotę.

Kilkudniowe śledztwo wykazało niesłuszne podejrzenia i zarzuty przeciw p. Szubardze, którego wczoraj z wolniono z więzienia śledczego.

Z powodu tego zajścia krążą w Inowrocławiu uporczywe wieści, że usunięcie tablicy było zwykłą prowokacją ze strony pewnych czynników, które jako mistrzowie w intrydze i lobuzerstwie chcą wywołać represję wobec obozu narodowego.”

A takich dowodów prowokacji i fałszerstwa czeka w naszej szufladzie sporo i niebawem ujrzy światło dzienne, by dać dowód, jak pewne czynniki „ułatwiają decyzję w momencie wykonywania aktu wyborczego”.

W języku codziennym dziś ta akcja nazywa się budowaniem „wspólnego frontu”.

Z Golubia.

Opust Matki Boskiej Różańcowej zgro madził w niedzielę 5. bm. liczne rzesze wiernych. Okoliczni księża przybyli z pomocą duszpasterską.

Pożar. W nocy z wtorku 7. bm. na środę 8. bm. wybuchł pożar w domu p. Jana Wiśniewskiego, mieszczącym się przy ulicy Kościelnej. Pożar powstał o godz. 3 w nocy na strychu, gdzie znajdowało się siano. Parter (budynek nie był piętrowy) został nietknięty przez ogień. Wszelkie meble lokatorów usunięto. Zachodzi obawa podpalenia. Śledztwo niewątpliwie wykryje przyczynę pożaru.

Pierwszy wieczorek towarzyski. Ciesząc się sympatją całego społeczeństwa Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządziło „Pierwszy wieczorek towarzyski”, połączony z zabawą taneczną, który odbędzie się w sobotę 11-go października br. w salach hotelu Centralnego. Początek o godz. 2-tej. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa z Brodnicy.

Zakończenie sezonu Bractwa Kurkowego. Rzutne Bractwo Kurkowe w Golubiu urządziło w niedzielę dnia 12. października br. na strzelnicy wspaniałą uroczystość zamknięcia sezonu strzeleckiego. Rozpoczęcie strzelania konkursowego o godz. 13. Jedną z tarczy z pięknymi premjami przeznaczoną jest dla gości. Ponadto odbędzie się strzelanie o 2 wspaniałe ordery dla braci - strzelców. W końcu najpiękniejsi bracia - strzelcy udekorowani zostaną żetonami honorowymi. Wieczorem o godz. 8-mej na sali hotelu Centralnego nastąpi uroczyste rozdanie nagród szczęśliwym zwycięzcom, które rozwinie się w wesoly wieczór. Podczas wesolego wieczoru wspólna kawa, tańce, niespodzianki itp.

„Kłapa” sanacji dobrzyńskiej. W sąsiednim Dobrzyniu odbyło się w niedzielę 5. bm. zebranie „sanacji”. Zebranie zagal p. burmistrz Drobczyński. Kłepski, beztreściwy, niezgodny w sobie bałwochwalczy dla jednego „referat” wygłosiła b. poślanka Waśniewska. Jedno w referacie było dobre: przyznanie otwarte, że „sanacja” programu żadnego nie posiada. Cały jej „program” mieści się w służalczo-poddańczych słowach: „na rozkaz!” Wkońcu dla zatuszowania i zatarcia poprzedniego wrażenia prelegentka zmieniła ton: sanacja ma program w postaci hasła... „wszystko dla... państwa (jakiego?), w myśl którego to hasła p. Pilsudski pracuje (?) już od tylu lat (!!) Słowem — wielkie nic. Po refracie dyskusji otworzył się bano. Zarówno komitet, jak i prelegentkę obleciał strach. Toteż szybko odczytuje p. Terlikowski z Dobrzynia adres służalczo - holdowniczego do p. Pilsudskiego którego wszyscy prócz urzędników napedzonych nie przyjmują. Mimo to liczy w adresie nie zmniejszono. Na sali zapanowało rozgoryczenie. Komitet, by nie tracić czasu i snąć z obawy, by ktoś słusznie nie domagał się dyskusji — zamyka szybko zebranie przez p. Perlikowskiego (nie przez p. burmistrza, który zagal — znamienne!).

Znak czasu. Jak się dowiadujemy, policja dobrzyńska w golubskiej agencurze czasopiśm spisywała, kto z mieszkańców Dobrzynia i jakie abonuje gazety i czasopiśma. Czy chodzi tu o naruszenie art. 104 i 111 konstytucji, które mówią o wolności wyrażania myśli i o wolności sumienia i wyznania?

Zatarg między Watykanem i Litwą.

Konflikt między Watykanem a Litwą zaostrzył się, ponieważ rząd kowieński zamknął wszelkie katolickie organizacje młodzieży szkolnej, twierdząc, że należą one do opozycji przeciwko władzom państwowym. Nuncjusz papieski w imieniu Stolicy Apostolskiej prosił o cofnięcie tego zarządzenia do dnia 4-go bm. i zakomunikował prezydentowi litewskiemu, że jeżeli do tego terminu żądanie nie zostanie uwzględnione, Watykan będzie musiał uważać konkordat za pogwałcony. Prezydent oświadczył, że nie może wykonać tego życzenia. Nuncjusz zakomunikował treść tej odpowiedzi sekretarjatu stanu Stolicy Apostolskiej. (KAP)

Ze Wspomnień Zakonniczy

w filmie „Cierne Miłości”.

Premjera w sobotę.

Z Pomorza.

CHELMNO.

Osobiste. Dnia 6 października br. obchodził p. Stanisław Szczerbicki mistrz szewski z Chelmina złoty jubileusz swego mistrzostwa. Solenizant mimo podeszłego wieku jest jeszcze bardzo czynny w swym zawodzie, jak również w pracy społecznej w różnych organizacjach. Składamy sędziemu solenizantowi serdeczne życzenia jeszcze długich lat życia i błogosławieństwa Bożego.

PELPLIN.

Potrzeb matki ks. biskupa Okoniewskiego odbył się przy licznych uczale duchowieństwa i parafian ze szpitala św. Józefa w Pelplinie na ementarz tutejszy. Konkunkt prowadził ks. biskup Okoniewski w otoczeniu seminarjum duchownego z ks. biskupem na czele i całej kapituły. Za trumną postępowala rodzina Zmarłej i przedstawiciele województwa oraz władze. Zwłoki śp. matki ks. biskupa spoczęły w grobie rodzinnym na miejscowym ementarzu. Po pogrzebie ks. biskup odjechał do Łomży na konsekrację ks. biskupa Dembka.

CHOJNICE.

Założenie Narodowej Organizacji Kobiet. W ubiegłą niedzielę zwołano do hotelu Centralnego zebranie wszystkich narodowych kobiet, które licznie się stawiły. Zebranie zagal majorem rezerwy p. Nieborak, udzielając głosu przybyłej z Torunia p. mecenasowej Doerfferowej, która przemówiła w nader treściwych słowach, wskazując na konieczność założenia organizacji kobiet, myślących narodowo. Prelegentka wskazała na cele i zadania Narodowej Organizacji Kobiet. Przemówienie p. Doerfferowej nagrodzono hucznymi i niemilkłymi oklaskami.

Wybrano następujący zarząd: przewodnicząca — p. Tarkowska, sekretarka — p. Wiśniewska, skarbniczka — p. Szczepańska, ławniczki panie: Stammowa, Guentzelowa, Kulasowa, Klemmowa, Krzemieńska, Majdańska, Rekowska i Standełowa.

Założenie Narodowej Organizacji Kobiet na naszym gruncie powitać należy z prawdziwą radością. (a).

TCZEW.

125 emigrantów przejechało przez Tczew do Wejherowa, skąd przez Gdynię odpłyną do Ameryki.

ŚLIWINY, pow. tczewski.

Tragicznemu wypadkowi uległ mieszkaniec tutejszej wioski p. Woś, który jadąc rowerem do Tczewa tuż pod miastem wpadł pod samochód ciężarowy, który go wyminąć już nie mógł i poniósł śmierć na miejscu. Samochód zaś na skutek zderzenia z rowerem najechał na wóz gospodarza Ortmana z Rajków i ciężko skałeczyl jednego konia, rozbijając częściowo wóz.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych a wybory.

Donoszą nam z Warszawy: Pod przewodnictwem dr. St. Warmińskiego odbyło się posiedzenie plenarne zarządu główn. Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. przy udziale reprezentantów ośrodków prowincjonalnych.

Po przyjęciu sprawozdania komitetu wykonawczego i udzieleniu mu dyrektyw w zakresie akcji zawodowej w najbliższym okresie, zarząd główny postanawiał się nad kwestją stosunku S. U. P. do wyborów.

Wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwalono:

- 1) W akcji wyborczej, jako Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P. nie wziąć udziału oraz
- 2) zabronić wszystkim oddziałom Stow. angażowania firmy Stowarzyszenia w wieki bloku wyborczym, działającym zaś związkowym

używania tytułów organizacyjnych.

Podjęmując powyższe uchwały, zarząd główny wychodził z założenia, iż wybory do ciał parlamentarnych są aktem politycznym, w którym nie może brać udziału Stowarzyszenie, jako bezpartyjna zawodowa organizacja, reprezentująca członków o różnych przekonaniach politycznych. Jednocześnie zarząd główny postanowił zwrócić się z apelem do ogółu członków o pełne wyzyskanie w akcji wyborczej przysługujących im indywidualnie praw obywatelskich.

Jak wiadomo, sanacja próbowała za wszelką cenę użyć Stowarzyszenia urzędników do swych celów wyborczych. Urzędnicy państwowi stanęli jednak mocno i prawie jednomyślnie na gruncie bezpartyjności; nie sensie jednak używanym przez sanację w sensie bezpartyjności prawdziwej i rzetelnej.

Tajemnica śmierci reportera

„Chicago Tribune“, zamordowanego przez bandytę, została wyjaśniona.

W Chicago i w sąsiednim Detroit, jako w olbrzymich centrach przemysłowych, wyrobił się specjalny typ dostawców alkoholu, t. zw. „gangster“, którzy kontrolują wszystkie spelunki, bary i którzy zezwaniem rozszerzyli swą kontrolę i na inne lokale, instytucje, na ludzi itd. Na tem podłożu rozwijał się szary świat, który na cały świat baroński chicagowski, rozporządzający swymi interesami i wykonujący wszelkie polecenia idące z Chicago.

Jako przykład, jak głębokie korzenie zapuścił bandytyzm chicagowski i jakich metod używa w swej działalności, świadczą słynna afera zamordowania reportera z „Chicago Tribune“, Lengle, która tyle oburzenia wywołała w całych Stanach. Tymczasem okazało się, że Lengle, to był

zwykły nędznik, jak o nim powiedział później naczelny redaktor „Chicago Tribune“, stał on na usługach „gangsterów“ i był pośrednikiem między słynną bandą Al Capone, a policją chicagowską i dorobił się na tym procederze znacznego majątku, który stracił następnie w znanym krachu na giełdzie nowojorskiej.

Właśnie był w trakcie ponownego dorabiania się przy pomocy swego przyjaciela Al Capone, gdy w tunelu kolejki podziemnej zabity został wystrzałem z rewolweru z ręki strzelca bandy, rywalizującej z tamtą bandą, mianowicie Bug Moran'a. Każda banda bowiem rozporządza specjalnym oddziałem niezawodnych strzelców i oni to lokonują wszystkich zabójstw i zbrodni.

Zapemnieli o swoich Żydach.

Przygnali kocioł garnkowi.

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie. Oto sanacyjno-obszarniczo-wojewódzki „De-Pek“ (nr. 235 z dn. 10. 10. br.) charakteryzując państwowe listy „Centrolewu“ odzywa się pod adresem NPR:

— „...ponieważ pierwsze miejsca (9)

na liście zajęli socjaliści, dając Enperrorowi ostatnich pięć miejsc, zatem robotnik polski odda swoje głosy przede wszystkim na Żyda-socjalistę dr. Hermana Liebermanna, adwokata z Przemysła, tudzież na drugiego Żyda-socjalistę dr. Hermana Diamanda, bogatego kamienicznika ze Lwowa“.

Ażebym was wrona rozdentala! A czy wasi Żydzi jak — Jakób Minberg, Wacław Wiślicki, Uszer Mendelsohn, Henryk Loewenherz — lepsi? Wszak i wasze listy

państwowe oszabesily się tymi kandydatami.

Czy wobec tego robotnik polski ma wybrać „waszych“ jewrejów?

Mironescu tworzy gabinet.

Bukareszt 8. 10.

Król powierzył Mironescu misję utworzenia gabinetu. Mironescu przedstawi królowi listę swych współpracowników. W skład gabinetu wchodzić będą wyłącznie członkowie partii narodowo-chłopskiej.

Nowa sekta Hajduka.

(KAP.) Głośny Hajduk, były proboszcz t. zw. „kościół narodowy“ w Grudziądzu i Bydgoszczy, którego ozenek tyle narobił wrzawy, założył nową sektę pod firmą „kościół reformowany“. Część dotychczasowych wyznawców Hodura przeszła do Hajduka. On sam twierdzi, że z Hodurem ostatecznie zerwał.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 8 sierpnia 1930

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.:

Standardy: a) żyta 696 gr. (118,5 f. w h.), b) pszenicy 753 gr. (128,0 f. w h.), c) jęczmienia 673 gr. (114,1 f. w h.), d) „Ceny orientacyjne“ parytet Poznań.

Żyto	17,75—18,25
Pszenica	25,25—27,00
Jęczmień przemysłowy nowy	19,00—21,50
Usposobienie słabe	
Jęczmień browarowy	25,50—27,50
Usposobienie spokojne	
Jęczmień nowy	17,00—19,00
Usposobienie spokojne	

Mąka żytnia wł. workach według Urzędowo ustalonego typu (65%)	28,50
Mąka przenna 65% wł. work.	45,50—48,50
Otreby żytnie	11,00—12,00
Otreby pszenne	13,50—14,50
Otreby przenne (grube)	15,50—16,50
Rzepak	45,00—48,00
Groch Victoria	30,00—35,00
Ziemiaki jadalne	2,30—2,60
Słoma prasowana	2,40—2,60
Siano luzne	7,00—8,00
Siano pras. nadnoteckie	8,00—9,00
Ogólne usposobienie spokojne	

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszczyński, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem“ właściciel Fr. Szymański.

Uwaga: 2 osoby na jeden bilet!!!
Dziś w piątek o godz. 8,15 w., rekordowy podwójny program. Jako pierwszy **PAT i PATACHON** Jako drugi **„OJCZE...“** (Kapitan Sorel i jego syn). Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży „PAT i PATACHON“ w sobotę, dnia 11. bm. o godzinie 4-tej po południu. W 591 W sobotę, dnia 11. bm. o godz. 8,15 wiecz. i niedzielę, dnia 12. bm. o godz. 4-tej, 6,15 i 8,15 wyświetla się wielki z najpiękniejszą kobietą świata z dramatu produkcji 1930 r. **„Wenus“** Konstancją Talmagde.

Jako nadprogram polski tygodnik i wesoła farsa pod tytułem **Miłość w niebezpieczeństwie.**

Następny program: **„Nasi zagranicą“**

KINO „DWÓR WĄBRZESKI“

Dziś ostatni dzień.

Wstęp na salę 2 osoby na 1 bilet.

Dziś 2 osoby na 1 bilet.

Ulubieniec Pań.

Harry Liepke p. t. **Ty, ty moje marzenie.**

— Romans paryskich bulwarów, pełen humoru, emocji i werwy. — Orkiestra powiększona.

UWAGA: W niedzielę, dnia 12 b. m. Kino nasze nieczynne z powodu zabawy.

Uwaga. Tylko 2 dni Uwaga. W sobotę 11 i poniedziałek 13 bm. Premjera wielkiego filmu.

„Cierne miłści“ (Ze wspomnień zakonnicy). Dzieje pięknej dziewczyny, ofiary własnej lekkomyślności, która w murach klasztoru szuka ucieczki przed życiem. W rol. gł. Imogena Robertson i Werner Pilschau znany z obrazu „Za murami klasztoru“.

Fabryczny skład KAFLI SZAMOTOWYCH białych i kolorowych o pierwszorzędnej glazurze poleca

Józef Herzig, Wąbrzeźno ul. Przemysłowa 9.

Wykonuje wszelkie prace stawiania i próbkę pieców kaflowych pod gwarancją i korzystnych warunkach.

KUPUJCIE U SWOICH.

Pluskwy - Pluskwy - Pluskwy 1 świeca FUMIGATORE 7,50 zł. Za każdą żywą pluskwę. Wyjaśnia — sposób używania i bycia w

Drogerji pod Kerką W592 Wąbrzeźno Lucjan Leśniewicz Rynek 26.

Wszystkiem Towarzystwom oddaję **bezpłatnie** salę do zabaw i wszelkich imprez. **„HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM“** Fr. Szymański.

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 11. 10. br. o godz. 11-ej sprzedawcą będą w Pluskowcu ch najwięcej dającemu za gotówkę: **zbiory ze 140 mórg żyta, 60 mórg pszenicy, 22 mórg jęczmienia, 39 mórg ziemniaków na pn. u, szafę gdańską, toaletę, portret króla Augusta i letni piasek.** Zbiórka licytantów przy szkole.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo.

Siano na sprzedaż

Kozłowski, Nielub koło Wąbrzeźna.

Przetarg przymusowy.

W sobotę dnia 11. 10. br. o godzinie 14-ej sprzedawcą będą w Bielsku najwięcej dającemu za gotówkę: **Powózka.** Zbiórka licytantów przy oberży p. Aszysa.

Rogowski, kom. sądowy Kowalewo.

Uczciwa

dziewczyna do prac domowych W.593 potrzebna zaraz lub od 15. X 1930 r. **M. Swobodzińska,** ul. Wolności 20.

Elew - biurowy

na praktykę 3-letnią bez wynagrodzenia może się zgłosić. Zarząd Elekrowni Miejskiej we Wąbrzeźnie.